

D. 11 stycznia r. 1917.



WARSZAWSKIE BIURO
PRASOWO-INFORMACYJNE

BIULETYN 53.

TREŚĆ: W sprawie Sieroszewskiego. — Zjazd N. Z. R. — Nowa forteca neutralizmu.

W sprawie Sieroszewskiego. Otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie następujące pismo.

„Upraszamy Szanowną Redakcję o umieszczenie następującego oświadczenia:

Notatka w № 18 warszawskiego pisma „Głos Stolicy“ z dn. 17 grudnia 1916 r. pod tytułem: „Wyrok sądu honorowego“ wywołuje wrażenie, jakoby odbył się sąd honorowy oficerów legionowych nad listem otwartym p. Wacława Sieroszewskiego do p. pułkownika Władysława Sikorskiego i jakoby sąd ten wydał już częściowy wyrok, odpierając „stanowczo i z oburzeniem zarzuty niesumiennej gospodarki i użytkowania grosza publicznego“.

Jako zastępcy p. Wacława Sieroszewskiego obowiązani jesteśmy wyjaśnić, że sąd oficerski obradował nad postępowaniem p. pułkownika Sikorskiego i orzekał, w jaki sposób powinien p. pułkownik Sikorski na list otwarty p. Sieroszewskiego reagować. Nie był to tedy sąd nad listem otwartym, nie mógł wydawać orzeczeń w sprawie jakichkolwiek zarzutów w liście tym zawartych.

Tak też zadanie swoje sąd zrozumiał; w meritum sprawy listu nie wchodził, wobec czego ani p. Sieroszewskiego, ani jego zastępców o swoim istnieniu, ani o rozprawie nie zawiadomił, p. Sieroszewskiego na rozprawę nie zaprosił, zadowolili się jedynie rozpatrzeniem z punktu widzenia wojskowego, jakie kroki p. Sikorski powziąć powinien dla oczyszczenia się wobec władz wojskowych i kolegów z zarzutów.

Nie mając prawa nazwać tedy końcowego ustępu notatki „Głosu Stolicy“ „nieprawdziwym“, mamy jednak obowiązek wyjaśnić, że jest on wręcz nieprawdopodobnym.

W Warszawie, dn. 8 stycznia 1917 r.

Inż. *Jędrzej Moraczewski,*

por. W. P., poseł do parlamentu, członek N. K. N.

Edward Słoński.

Zjazd N. Z. R. Na zjeździe Narodowego Związku Robotniczego, odbytym w d. 5, 6 i 7 stycznia 1917 r., powzięto następujące uchwały, które też na razie podajemy bez komentarzy.

I. Zjazd Narodowego Związku Robotniczego widzi w Radzie Stanu, złożonej z przedstawicieli wszystkich grup społeczeństwa polskiego, stojących na stanowiskach polityki czynnej, tymczasowy Rząd Polski.

Wobec tego zjazd N. Z. R. wzywa Radę Stanu do budowania państwowości polskiej we wszystkich dziedzinach na szerokich demokratycznych zasadach; uwzględniając interesy warstw pracujących, przede wszystkim zaś do tworzenia silnej armii polskiej i skarbu państwowego polskiego.

Za najpilniejsze zadania Rady Stanu zjazd uważa:

- a) Zniesienie granicy okupacyjnej, dzielącej nasz kraj;
- b) Ożywienie życia gospodarczego w kraju, zwłaszcza zaś uruchomienie własnego przemysłu wojennego dla potrzeb armii własnej;
- c) Opiekę nad pozbawioną pracy ludnością robotniczą w kraju, oraz opiekę nad robotnikami Polakami w Niemczech i sprowadzenie ich w miarę możliwości z powrotem do kraju;
- d) Przejęcie sądownictwa i szkolnictwa we własne ręce.

Zachowując sobie prawo lojalnej krytyki wobec postępowania Rady Stanu — N. Z. R. zapewnia jej całkowite swe poparcie i dążyć będzie bezwzględnie do zapewnienia jej posłuchu w całym społeczeństwie.

II. Zjazd uważa Radę Narodową za organ opiniodawczy dla Rady Stanu, w którym zarazem Rada Stanu winna znaleźć oparcie i pomoc w trudnej pracy budowy państwowości polskiej.

III. a) Zjazd N. Z. R. stoi niezlomnie na stanowisku, że utworzenie silnej liczebnie, karnej i należyście zorganizowanej armii jest najpotężniejszą gwarancją urzeczywistnienia niepodległości narodowej utworzenia silnego państwa polskiego i rozszerzenia jego granic aż do dawnych wschodnich rubieży Rzeczypospolitej.

b) Zjazd wyraża przekonanie, że rozpoczęcie tworzenia tej armii jest najpilniejszym zadaniem chwili, — że przeto wezwanie ochotników pod broń powinno nastąpić przez Radę Stanu jak najprędzej. Za kadry tej armii zjazd uważa legiony polskie.

c) Tworzenie armii ochotniczej zjazd uważa jako tymczasowy i przejściowy okres przygotowawczy, po którym nastąpić powinna prawidłowa rekrutacja na zasadach powszechnej obowiązkowej służby wojskowej, która jedynie może rozłożyć równomiernie obowiązek obrony ojczyzny na wszystkie warstwy społeczeństwa i dać państwu polskiemu armię, odpowiadającą sile i godności wielkiego narodu.

d) Wobec tego zjazd wzywa tworzącą się Radę Stanu do natychmiastowego przeprowadzenia niezbędnych prac przygotowawczych do ogłoszenia w czasie jak najkrótszym wezwania ochotników pod broń, wreszcie do prac przygotowawczych, celem wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

IV. 1) Zjazd N. Z. R. uznaje, że z chwilą ogłoszenia przez Radę Stanu wezwania do wstępowania w szeregi wojska polskiego istnienie P. O. W. jako organizacji wojskowej traci rację bytu.

2) Członkowie przeto Polskiej Organizacji Wojskowej powinni dać przykład i pierwsi stanąć do szeregów.

3) Do czasu pojawienia się tego wezwania członkowie N. Z. R. pozostają w P. O. W.

V. Zjazd wzywa prowincjonalne organizacje do podjęcia wyteżonej pracy w kierunku wznowienia, energiczniejszego prowadzenia i zakładania instytucji ekonomicznych, zawodowych i współdzielczych.

Zjazd zwraca uwagę na bliską możliwość powstania polskiego przemysłu wojennego i wzywa organizacje prowincjonalne, aby się przygotowały do wzięcia w nim udziału.

VI. Zjazd N. Z. R. protestuje przeciwko stawianemu przez mocarstwa koalicji w odpowiedzi na propozycję pokojową państw centralnych fałszywemu zarzutowi „zniewalania przemocą poddanych państw do występowania przeciw własnemu krajowi“.

Narodowy Związek Robotniczy oświadcza, że polska klasa robotnicza nie uważa się bynajmniej za poddanych rosyjskich i nie zniewolona, lecz w myśl swego własnego interesu narodowego i klasowego chętnie walczyć będzie przeciwko wszystkim tym wrogom, którzy przeciwstawiają się samodzielnemu państwu polskiemu, które jest jedynym dążeniem całego narodu polskiego.

Nowa forteca neutralizmu. Niedawno zorganizował się nowy związek neutralistyczny, który wzmocnił swym bytem t. zw. „Koło Międzypartyjne“. Jest to właściwie syndykat wielko-przemysłowy, noszący nazwę „związku samodzielności gospodarczej“. Nazwa jest szumna i efektowna, ale treść ciasna i egoistyczna. Połączeni w ten związek „wielcy przemysłowcy“ wychodzą z założenia, że trzeba solidarność budować nie na politycznych interesach Polski, lecz na korzyściach samistnych wielkiej przemysłu, która swoim wpływowym głosem może i powinna zaważyć na przyszłej budowie Polski. Jak się ktoś z tych „polityków“ niedawno wyraził, „trzeba grę swoją tak obmyśleć, jak ją kombinuje dobry szachista, przystosowujący się do wszelkich posunięć“. Oczywiście pewne posunięcie... historyczne byłoby dla tych związkowców najkorzystniejsze. Że jednak trudno już liczyć na status quo ante, należy w każdym razie czuwać, aby zmiany nie zaskoczyły interesów wielkiego przemysłu i by mógł on utrzymać swą wpływową rolę nie tylko ekonomiczną, lecz także polityczną. Na razie chce zachować postawę bezwzględnego pacyfizmu i tę swoją rolę zasilić energią...bierności Koła międzypartyjnego.

Na czele związku stoją znani i możni fabrykanci łódzcy, królowie t. zw. manufaktury, pp. H. Grohmana i M. Poznański. Są to dawne podpory słynnego w swoim czasie lockoutu łódzkiego. W czasie rewolucji opierali się oni na „polityce“ p. Kąkizkowskiego, którego krwawe rządy w Łodzi tak im przypadły do smaku, że wnosili potem podania, aby postawiono go na czele zarządu w Łodzi w charakterze „naczeln-

nika miasta" (gradonaczalnika). Obecnie tendencje ich ciążą w stronę narodowej demokracji, bo wytworzyła się tu żywiołowa symbioza interesów.

Owóż ten „Związek”, chcąc mocną stopą stanąć na gruncie politycznym, postanowił założyć wielki dziennik, oparty na znacznym kapitale. Na pierwszym zebraniu podpisano już na ten cel 100,000 rub., a suma ta ma być powiększona do 200,000, potem zaś w miarę potrzeby jeszcze uzupełniona. Dziennik ma zaimponować rozmianami i olśnić bogactwem treści. Fundacya finansowa jest zakończona. Kto się podejmie kreacji publicystycznej, jeszcze niewiadomo. Ciekawa też rzecz, jakie pióra dziennikarskie i literackie oddadzą się na usługi tego „pacyfizmu”. Charakterystycznym jest fakt, że założyciele pisma nie zapewnili sobie z góry tych piór, w przekonaniu, że takie w każdym razie się znajdą. Obawiać się trzeba, że się w swych rachubach nie pomylili.

